



„Światło na oświecenie pogan i chwała ludu Twego...”

Gdy światło gromnicy, zapalanej w święto Ofiarowania Pańskiego, rozprasza wieczorny mrok, myślimy u Tym, który powiedział o sobie — „Ja jestem światłością świata”. Ten symboliczny promyk świecy rozjaśnia bowiem nie tylko ciemności lutowej nocy, światło Chrystusa, jeśli faktycznie w Niego uwierzmy — jak podkreśla to tegoroczny program duszpasterski — może rozjaśnić największą ciemność ludzkiego serca i sumienia, rozproszyc mrok ciężkich i trudnych dni, odegnac chmury nieszczęścia i życiowe burze. Jeśli zaś potrafimy się jeszcze tym światłem podzielić — jak zachęcają do tego biskupi polscy w liście na Dzień Życia Konsekrowanego, to siła i moc płynąca z Chrystusowego światła będzie się jeszcze pomnażać i zwielokrotniać.

Zawsze możemy też zapatrzyć się we wzór świętych — choćby św. Jana z Dukli, patrona naszej archidiecezji, którego rok właśnie obchodzimy, albo bł. Jana Pawła II, na którego kanonizację czekamy. Warto wykorzystać te trzy miesiące dzielące nas od dnia kanonizacji, by przypomnieć sobie mądrość i wielkość Papieża Polaka.

Tak bardzo potrzebujemy światła — wystarczy uzmysłowić sobie, jak się cieszymy, gdy dzień się wydłuża, jak nie lubimy tych szarych, grudniowych tygodni, gdy zmrok zapada tak szybko. Gdy pojawiają się promienie słońca od razu poprawia się nam humor i jakoś bardziej optymistycznie spoglądamy na świat. A przecież w naszym życiu duchowym, emocjonalnym jest tak samo. Gdy dotykają nas kłopoty, zmartwienia, problemy, mamy czasem wrażenie, że wokół zapada noc, gęstnieje mrok, ze wszystkimi czającymi się w nim lękami. I właśnie wtedy tak bardzo potrzebujemy Chrystusowego światła, promieniującego Bożą miłością, by uwierzyć, że możemy pokonać strach, zwyciężyć smutek, podnieść głowę i z nadzieją popatrzeć z przyszłości. Gdyż ci, którzy pozwalają, by Jezus ich zbawił, „zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji” — jak pisze Papież Franciszek w adhortacji *Radość Ewangelii*. I wtedy sami możemy stać się światłem, które będzie „świecić przed ludźmi” na świadectwo prawdy.

J.K.



Fra Angelico, Ofiarowanie Jezusa w świątyni, fresk, 1440–1441

Prośba

Oczyść nasze modlitwy
z żądań, które nie dotknęły wieczności,
z pragnień zbyt pysznych,
usiłujących przeskoczyć dzień życia.
Naucz nas słów,
w których prośby będą dziękczynieniem,
a skrucha radością.
Zatrzymaj śmierć,
jak wstrzymałaś ją przed progiem
starca Symeona —
póki nie pocujemy
w naszych sercach i rękach
ciężaru Objawienia.

Józef Szczawiński

Błogostaw nam śliczna, Panno Gromniczna...

Święto Ofiarowania Pańskiego — 2 lutego — kończy okres Bożego Narodzenia. W liturgii przedsoborowej święto to, obok Bożego Narodzenia i święta Trzech Króli, należało do najważniejszych w cyklu zimowym. Przed wojną był to dzień wolny od pracy — zlikwidowano go zaraz po 1945 roku.

Święto Ofiarowania Pańskiego w liturgii greckiej nosi nazwę *Hypapante* — czyli uroczyste spotkanie — Starego Przymierza z Nowym, poprzez pierwsze pojawienie się Jezusa w jerozolimskiej świątyni i spotkanie z starcem Symeonem i prorokinią Anną.

Według prawa Mojżeszowego każdy pierworodny syn należy do Boga. W 40 dni po porodzie młode matki zanosili nowonarodzone dziecko do świątyni i dokonywały symbolicznego wykupu, składając ofiarę z baranka albo pary synogarlic. Wiązało się to również ze zwyczajowym oczyszczeniem matki po urodzeniu dziecka. Obyczaj ten przejęło również chrześcijaństwo. W Polsce zwał się on „wywodem”. Kobiecie, klęczącej przed balaskami prezbiterium, kapłan podawał zapaloną świecę, odmawiał modlitwę, kropił wodą święconą. Potem młoda matka z zapaloną świecą przechodziła przed główny ołtarz, a gdy było to możliwe, obchodziła go dookoła.



Michał Elviro Andrioli, Gromniczna

Święto Ofiarowania Pańskiego obchodzono uroczyście w Jerozolimie już w V wieku, a w Europie powszechne było w VII wieku, i choć jest to święto Pańskie, a liturgia zwraca przede wszystkim uwagę

na fakt Ofiarowania Dzieciątka w świątyni jerozolimskiej, to w Polsce święto to poświęcone zostało Matce Bożej. Nosiło ono kiedyś nazwę *Festum Candelarum* — czyli uroczystość świec. Głównym motywem tego dnia jest bowiem światło, które wierni w postaci świec-gromnic przynoszą do kościoła, by poświęcone zanieść do domu i od niego rozpałić domowe ognisko. Procesja odbywająca się tego dnia ze światłem przypomina drogę Maryi niosącej do świątyni Zbawiciela, który jest najdoskonalszym światłem: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności. lecz będzie miał światło życia” (J 8, 12).



Piotr Stachiewicz, Matka Boska Gromniczna

Gromnica, gruba odlana z wosku świeca, przyozdobiona zieloną gałązką i wstążeczkami, posiadać miała wiele różnych, niezwykłych właściwości.

W tradycji Kościoła symbolizuje światło wiary, łaskę Bożą i światłość wiekiustą.

Warto wspomnieć, że w różnych regionach Polski (m. in. w Żołyńi koło Łańcuta) istniały bractwa rzemieślnicze, zajmujące się od XVI wieku odlewaniem gromnic — „laniem światła”.

Gromnica — świeca cudowna, obarczona różnymi trudnymi zadaniami, którą czasem możni panowie otrzymywali od samego papieża, i która zajmowała poczesne miejsce w każdym polskim domu. Najczęściej wraz z palmą wielkanocną zatknięta bywała za święty obraz, by zawsze znajdowała się pod ręką. Zapalano ją podczas wszystkich maryjnych świąt.

Matko Najświętsza! My nędzni grzesznicy,
Pod Twą obronę się uciekamy.
Przed Twym obrazem, przy świetle gromnicy
Ciebie błagamy!

Uważano, że gromnica ma moc przepędzania wszelkiego zła, że chroni przed groźnym żywiołem: burzą, piorunami, ogniem. Dlatego po powrocie z kościoła płomieniem poświęconej gromnicy kopcono znak krzyża na belkach stropowych, a w czasie burzy sta-

wiano ją zapaloną w oknie lub obchodzono z nią całe gospodarstwo.

Gdy nad nami zawisną czarne chmury,
Gdy na wsze strony lecą błyskawice,
Gdy ciemność straszna od dołu do góry
Świećmy gromnicę!

Zapalano gromnicę zawsze w godzinę śmierci i wkładano w rękę konającemu, wierząc, że z tym światłem lżej umierać:

Gdy życie nasze dobiegnie do końca,
Gdy Bóg ostatnie godziny policzy,
Niech nam zaświeci, jak promienie słońca
Światło gromnicy... (Józef Strug)

Przypisywano gromnicy właściwości lecznicze. Należało oddychać płomieniem albo dymem ze zgaszonej gromnicy, co zapobiegało chorobom gardła i zębów. Na ziemi rzeszowskiej okręcano gromnicę pasemkiem kądzieli. To poświęcone pasemko lnu palono później nad chorym cierpiącym na różę lub płomienicę.

Wierzono, że płomień gromnicy odstrasza wilki, dlatego zabierano ją w podróż podczas śnieżnych i mroźnych



Teodor Axentowicz, Gromniczna

mrozu, musi odezwać się skowronek, oznajmujący połowę zimy i zbliżającą się wiosnę. W dawnych czasach ten dzień był ostatnim, kiedy kawaler mógł oświadczyć się o rękę panny, by wesele mogło się odbyć jeszcze w karnawale. W przeciwnym razie: „W Dzień Panny Gromnicznej, bywaj zdrów mój śliczny” — mawiano do kawalerów, którzy się nie oświadczyli.

„Nie grożą nam już wilki. Z dachu suną ku ziemi piorunochrony. I tylko gromnice palą się nadal w kościołach, i nadal zanosimy je do domów; wielkie, surowe memento niczym i nigdy nie dającej się odeprzeć śmierci”.



Stanisław Górski, Gromniczna

zim. Tak przedstawił Matkę Bożą Gromniczną malarz Piotr Stachiewicz, taki motyw odnajdziemy w wierszach Kazimierzy Iłakowiczówny — Matka Boża ochrania ludzi przed wilkami, ale też ratuje małe wilczęta.

Na Gromniczną jest prześliczna sanna.
Przelata z archaniołami
Maryja Panna.
Już gromnice-wilcze świece
W chaszczach.
Podróżnych i sanie
Maryja osłania
Niebieskim płaszczem. (K. Iłakowiczówna)

Podczas nabożeństwa bacznie obserwowano palące się świece. Jeżeli воск kapał z nich obficie, zima miała być jeszcze długa i dokuczliwa, jeżeli skwierczał — wróżyło to letnie burze i deszcze.

Z dniem Matki Bożej Gromnicznej związane były liczne przysłowia: „Gdy słońce świeci na Gromnicę, to przyjdą mrozy i śnieżyce”, „Na Gromniczną z dachu ciecze, zima się jeszcze przewlecze”, „Gdy na Gromniczną roztaje, rzadkie będą urodzaje”, „Gdy na Gromniczną mróz, chowaj chłopie sanie, szykuj wóz”, „Na Gromniczną Maryję, niedźwiedź budę rozwali lub poprawi ją”, „Gdy w Gromniczną dzień pogodny, będzie roczek płodny i miodny”. Powiadano także, że w ten dzień, mimo

Idą ludzie z kościoła
Bez obawy i lęku.
Ten się śmierci nie boi
Co gromnicę ma w rękę. (K. Laskowski)

T.K.

Literatura: Jan Uryga, *Rok polski w życiu i obyczajach ludu polskiego*, Włocławek 1998; Józef Szczypka, *Kalendarz polski*, Warszawa 1984; Hanna Szymanderska, *Polskie tradycje świąteczne*, Warszawa 2008; Barbara Ogrodowska, *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*, Warszawa 2007.

Zagórskie Jasełka

Jasełka w naszej zagórskiej parafii stały się tradycją. I zapewne mało kto wyobraża sobie święta, bez spotkania z młodymi aktorami przy żłóbku Pana. Podobnie jak w ubiegłych latach, tak również i w tym roku, Jasełka zgromadziły nas w zagórskim Miejskim Domu Kultury i Sportu.



FOT. Z. WRONA

W imieniu całej, jakże licznej, bo ponad czterdziestoosobowej grupy młodych z parafialnej grupy Effatha jak również młodzieży z naszego gimnazjum chciałbym podziękować tym wszystkim, którzy wsparli nas i pomogli w zorganizowaniu Jasełek Bożonarodzeniowych A.D. 2014.



FOT. Z. WRONA

Dziękuję pani Stanisławie Kierni za pomoc w uzupełnieniu garderoby, Bóg zapłać pani Teresie Kułakowskiej za wysłaną liczną korespondencję zapraszającą na spo-



FOT. Z. WRONA



tkanie w MOKiS, pani Joannie Kułakowskiej-Lis za zgromadzenie równie licznych scenariuszy, które — poskładane w całość — zapewniły nam godzinę spotkania z żywym słowem. Dziękuję panu dyrektorowi Edwardowi Mące za gościnność, życzliwość i sympatię, z którą gości nas już czwarty rok w sali MDKiS w Zagórz. Serdeczne podziękowanie składam na ręce technicznego zaplecza Domu Kultury, czyli panów Macieja Kuczmy i Mateusza Piszko. Gorące „Bóg zapłać” niezawodnemu panu Januszowi Cynkowi za pracę przy konstrukcji szopki.



Na koniec serdecznie dziękuję młodzieży, że po raz kolejny nie zawiedli, że dali z siebie tak wiele, a nawet wszystko, bo jak mogliśmy się przekonać, ciężka praca i zaangażowanie procentuje i daje radość oraz sa-



tysfakcję. Wszak przecież ponad półtora tysiąca osób zobaczyło nasze Jasełka.

Wszystkich, którzy wzięli udział w tegorocznych spektaklach, chciałbym wymienić z imienia i nazwiska, wierząc mocno, że kiedyś po latach, biorąc w swe dłonie zagórski miesięcznik, wzruszą się, wspominając te wspańskie chwile które były naszym udziałem.

ks. Przemysław Macnar

Obsada:

Jezus: Oskar Barłóg

Maryja: Natalia Strzelecka

Józef: Jakub Skrzek

Lucyfer: Michał Piszko

Diabeł I: Dawid Piszko

Diabeł II: Sebastian Wójcik

Diabeł III: Rafał Barłóg

Diabełka I: Weronika

Grochowianka

Diabełka II: Joanna Ścibor

Diabełka III: Anita Olearczyk

Maciek: Bartosz Bąk

Staszek: Dariusz Słupski

Anioł I: Paulina Stojak

Anioł II: Laura Jankojć

Bartek: Józef Podwapiński

Szymek: Jakub Florek

Walek: Dawid Zielonka

Wojtek: Ernest Milasz

Jasiek: Sebastian Krawczyk

Policjant: Bartłomiej Sitek

Burmistrz: Maciej Woźniczyszyn

Lekarz: Wiktoria Płoska

Proboszcz: Przemysław Marcinik

Murarz: Amadeusz Kielar

Herod: Adrian Milasz

Herodowa: Jowita Kalina

Sługa I: Damian Nalepka

Sługa II: Jan Zajac

Żołnierz I: Łukasz Latusek

Żołnierz II: Gracjan Radziszewski

Kacper: Maciej Hunia

Melchior: Adam Zajac

Baltazar: Rafał Piszko

Śmierć: Anna Krawczyk

Narrator: Łukasz Bańczak

ŚPIEW I MUZYKA:

Julita Baraniewicz, Kamil Gefert,
Karolina Gefert, Mariola Matusik,
Sebastian Stach, Oliwia Stawarczyk,
Anna Perkołup, Anna Pokrywka,
Julia Rodkiewicz, Weronika
Walko, Weronika Wojtoń, Ewelina
Wronowska

FOT. ARCHIWUM MGOKiS



FOT. Z. WRONA



Z Jasełkami we Wierzawicach

Już po raz drugi, na zaproszenie Stowarzyszenia Rozwoju wsi Wierzawice, a zwłaszcza prezesa pana Andrzeja Czapli oraz wierzawickich radnych: pani Marzeny Kuras i pana Mieczysława Gorzelnika, 26 stycznia pojechaliśmy do Wierzawic, parafii, gdzie wcześniej pełniłem posługę wikariusza, by również tam zaprezentować zagórskie Jasełka Bożonarodzeniowe. Sala Gminnego Ośrodka Kultury „pękała w szwach”, a radość płynąca od złołka Bożej Dzieciny stała się także udziałem tamtejszej społeczności, która uwielbia spotkania z żywym słowem. Jak zawsze gorąco i miło powitała nas pani dyrektor Danuta Danak, zaś gościnnie przyjęci przez tamtejszą społeczność radowali się tym spotkaniem.

Wśród licznie zgromadzonych dzieci największe wrażenie zrobiły diabły — może to i dobrze, będą pa-

miętały kogo mają się wystrzegać. Jeden z maluchów, dzieląc się wrażeniami z przedszkolnych i naszych jasełek, mówił tak: „Nasze jasełka były śmieszne, a te były jeszcze śmieszniejsze, a w dodatku straszne”. Wielu również do łez rozbawił tańczący Herod i Herodowa, okładająca swego męża kapciem.

W tym miejscu pragnę podziękować wszystkim za życzliwość, a szczególnie opiekunom, którzy poświęcili wolny czas, by wyruszyć z zagórskim teatrem w chłodny, choć radosny niedzielny poranek. Dziękuję więc pani Zofii Kosz, pani Krystynie Witowicz i panu Tomaszowi Świerczkowi, oraz niezawodnemu panu kierowcy Piotrowi Szmydowi, że zawiózł nas i przywiózł całych i zdrowych.

ks. Przemysław Macnar

Jasełka z wójtem i plebanem

Zagórskie Jasełka to nie tylko — już od kilku lat — świetna rozrywka, ale też niespodzianka — co w tym roku przedstawią młodzi artyści, przygotowujący spektakl pod kierunkiem ks. Wikariusza Przemysława? Czym nas zaskoczą? Bo, że czymś zaskoczą, to pewne.

Nie inaczej było także w tym roku — poza oczekiwanymi scenami — piekielną i pasterską, poza tradycyjnym epizodem z Herodem (doskonały Adrian Milasz), wzbogaconym tym razem świetną scenką z Herodową, oczekującą finansowego wsparcia jej „modowych” zachcianek, otrzymaliśmy zupełnie nowe, nieoczekiwane

fragmenty, w dodatku ze przeżabnymi odniesieniami do naszej, zagórskiej, rzeczywistości.

Bo czy ktoś się spodziewał, że Anioł przybędzie na posterunek policji, by zachęcić dyżurującego policjanta, świetnie granego przez Bartłomieja Sitka, do wyprawy do betlejemskiej stajenki? Albo, że przy tejże stajence pojawi się inżynier, żywcem wzięty ze znanej nam dobrze firmy budującej drogi? A już absolutnym — by rzec nowocześnie — hitem, okazały się postacie Burmistrza (genialna rola Maćka Woźniczyszyna) i księdza Proboszcza, którzy zgodnie podążyli, by oddać pokłon małemu Jezuskowi. Salwy śmiechu na widowni wywoływały kwestie o tym, że ksiądz Proboszcz nie zajmuje się zimą ogródkiem, więc powinien się już pojawić, czy deklaracje Burmistrza, co do nowych inwestycji, poprawiających byt Świętej Rodziny. A gdy już wszyscy, razem z uroczą Panią Doktor, zgromadzili się przy stajence, nie brakło darów, obietnic i radości.

Radość zresztą panowała powszechna, zarówno wśród rozbawionych widzów, jak też wśród samych młodych aktorów, którzy — coraz swobodniej czując się na scenie — potrafili nawet improwizować, czy wręcz bawić się swoimi rolami.

Bo też przygotowanie całości było doskonałe — wyżej wspomniano niektóre tylko osoby, wyróżniające się spośród bardzo dobrej grupy — w zasadzie, gdyby chcieć pochwalić wszystkich, którzy na to zasługują, trzeba by wymienić po raz drugi całą obsadę, zamieszczoną na poprzedniej stronie. Każdy przygotował swoją rolę, wszyscy się angażowali i „dawali z siebie” co tylko mogą, każda postać wносиła do spektaklu nową jakość i współtworzyła ostateczny tak świetny efekt.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Na szczególne uznanie zasłużyła też ekipa muzyczna, wykazująca (zwłaszcza w osobach Marioli Matusik, Eweliny Wronowskiej czy Ani Pokrywki — i znów, są to tylko najlepsze z najlepszych) tak wielki profesjonalizm, że aż szkoda, iż nie mamy okazji, by częściej posłuchać pieśni i piosenek w ich wykonaniu. Nie można zapomnieć o specjalnej niespodziance, czyli trąbie archanielskiej, na której wygrywał pieśń Sebastian Stach.

Czy trzeba pisać o pięknej scenografii, dziele księdza Przemysława? O doskonale dobranych fragmentach muzycznych, o bogatych strojach, czy efektach specjalnych? Bawiliśmy się świetnie, dzięki pełnemu humoru, zabawnemu tekstowi, w którym nie brakło



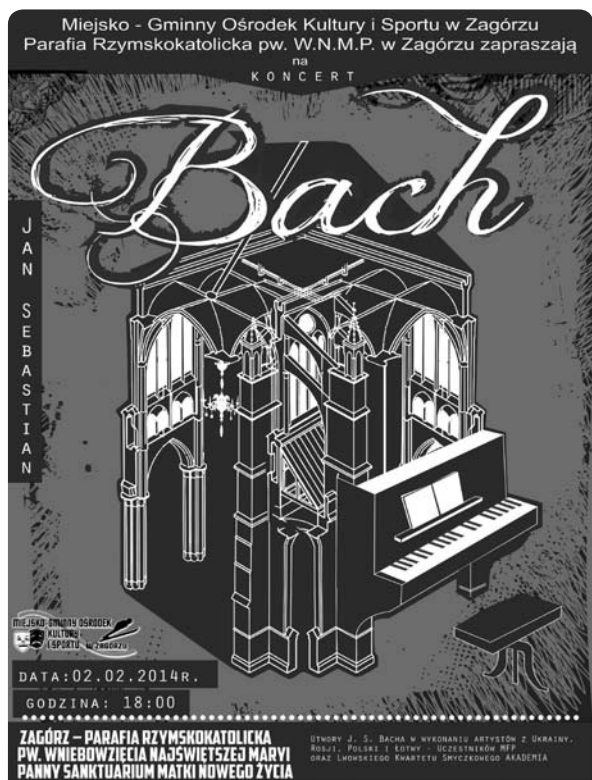
jednak głębszych myśli, zachęt do refleksji i wspólnej radości z Narodzenia Zbawiciela.

Już dziś czekamy na następną Jasełka!

J.K.

IX Międzynarodowe Forum Pianistyczne Bieszczady bez Granic

Już po raz dziewiąty, na przełomie stycznia i lutego, w Sanoku spotykają się młodzi artyści z wielu krajów — m.in. Polski, Rosji, Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy, Słowacji, by wspólnie kształcić się pod okiem mistrzów, uczestniczyć w wykładach, licznych zajęciach praktycznych, warsztatach, a także — a może przede wszystkim, by koncertować. Właśnie w ramach takich wyjazdowych koncertów Delegacja Forum przyjedzie także do Zagórza. Serdecznie zapraszamy wszystkich na koncert, który odbędzie się **2 lutego po wieczornej Mszy Świętej, czyli o godzinie 18.00**, a będziemy mieć okazję wysłuchać koncertów Jana Sebastiana Bacha.



To bowiem właśnie geniusz rodziny Bachów jest motywytem przewodnim tegorocznego Forum. Wystąpi zaś m.in. Lwowski Kwartet Smyczkowy Akademia.

Jak co roku zaplanowano też bardzo atrakcyjne koncerty, które odbywać się będą w Sanockim Domu Kultury. Naprawdę warto się na nie wybrać, by posłuchać wybitnych muzyków, wspaniale wykonujących wielkie dzieła. Większość koncertów, poza galowym, rozpoczyna się o 19.00.

2 lutego odbędzie się koncert inauguracyjny „Od Bacha do Skoryka”, a wystąpi, obok wspaniałych solistów, Lwowska Orkiestra Kameralna pod dyktando Igora Pylatyuka.

Na poniedziałek, 3 lutego, zaplanowano wieczór muzycznych niespodzianek, a we wtorek wybitny pianista Lukas Geniušas zagra preludia Rachmaninowa.

Koncert czwartkowy — „Forum miastu” zapowiada się bardzo atrakcyjnie — wystąpi bowiem genialny skrzypek Oleksandr Bozhyk, finalista programu „Mam Talent” na Ukrainie, nazywany „Paganinim XXI wieku”.

Na piątek zaplanowano równie ciekawy koncert — „Bach klasycznie i na jazzowo”, w którym zagra m.in. Trio Konstantego Vileńskiego, a w sobotę muzyczną tygodniową ucztę zakończy koncert finałowy — „Geniusz Bacha — koncerty fortepianowe”.

Międzynarodowe Forum Pianistyczne zatacza coraz szersze kręgi, uczestnicy koncertują w wielu miastach Polski, Słowacji, Ukrainy, udowadniając tym samym, że faktycznie muzyka nie zna granic. Mamy nadzieję, że w tych trudnych dla naszych wschodnich sąsiadów miesiącach Forum Pianistyczne stanie się także znakiem pokoju, wolności i pozwoli gościom z Ukrainy cieszyć się chwilami spędzonymi wśród harmonii dźwięków.

W kolejnym „Verbum” tradycyjnie już zamieścimy relację z koncertowych spotkań z muzyką Bacha.

Zagórskie Betlejem

Styczeń to szczególnie czas, który przypomina, że tak wiele już za nami, ale i przed nami nowe wyzwania, nowe możliwości i okazje do czynienia dobra. Chciałbym zatem, na łamach naszego miesięcznika, podziękować za wszelkie przejawy życzliwości i gorącego serca, które tak wiele osób okazało, by ten świąteczny czas był przez nas lepiej i piękniej przeżyty.



Zagórskie Betlejem cieszyło się tak wielką popularnością, że przez całe Święta na parking przy kościele wciąż zajeżdżały kolejne samochody, a przed i po mszach świętych zagórska żywa szopka przeżywała prawdziwe oblężenie. Równie pięknie wyglądała ona wieczorem, rozświetlona blaskiem lampek

Chciałbym wyrazić ogromną wdzięczność tym wszystkim, którzy wsparli nasze „Zagórskie Betlejem” i przyczynili się do jego powstania. Kiedy zobaczyłem solidną wiązkę sosnowych desek przywiezioną z zahutyńskiego tartaku (w tym miejscu dziękuję panu Piotrowi Falowi z Zasławia za życzliwość) nie zdawałem sobie sprawy, że owe nieokorowane tarcice zamienią się w tak konkretne „dzieło”. A stało się to za sprawą kilku panów: Mariusza Strzeleckiego, Roberta Fabiana, Tomasza Świerczka, Roberta Bartkowskiego i Wojciecha Pytłowanego. Oni to, poświęcając swój czas, podjęli się budowy, która w większości powstała w sobotę, 16 grudnia. Szopkę upiękaczyły sprzęty gospodarstwa domowego przekazane przez panie: Stanisławę



Trudno się więc dziwić, że zdecydowano się na dodatkowe atrakcje — w Niedzielę Świętej Rodziny przy stajence pojawił się uroczy kucyk płci żeńskiej (kucyczka?), oryginalnie umaszczone króliczki, nieco nerwowa koza i towarzyszące jej kury

Kiernię i Stanisławę Piszko. Mogliśmy zobaczyć stare cepy, sieczkarnię, garnki, maśniczkę, skrzynie i korytka oraz heble. Kto wnikliwie przyglądał się owym sprzętom, mógł zauważyć też stare przetaki i pojemniki do nabierania zboża. Stopniowo nasza szopka nabierała również swojskiego, stajennego charakteru, a to za sprawą słomy dostarczonej przez pana Jana Piszko oraz siana przywiezionego przez Michała Kobiałkę. Resztę sprawiły piękne figury Jezuska, Maryi i Józefa oraz dwóch owieczek, wypożyczone przez producenta figur z Łowic koło Radymna, pana Józefa Siwonina.

Oczywiście największą atrakcją dla dzieci, ale i dla starszych, stały się zwierzęta. I choć nie były to afrykańskie słonie, to jednak nasze rodzime gatunki cieszyły się wielką sympatią. Kiedy przed pasterką pierwsze pojawiły się trzy króliki (od pani Haliny Adamkiewicz) zaczęli też pojawiać się pierwsi obserwatorzy, a potem z Zasławia przywiozłem od pani Ryszardy Pach kurki „liliputki”, które dostarczyły atrakcji nie tylko dzieciom, ale również wikaremu, biegającemu za spłoszonymi kurczakami.



Członkowie redakcji „Verbum” dokarmiali kucyka, by jak najlepiej wyszedł na zdjęciu...

Dziękując za zwierzęta, trudno pominąć tych, którzy wypożyczyli te największe, czyli trzy owce i dwie kozy. Bóg zapłać panom Andrzejowi Wojtanowskiemu oraz Antoniemu Kobiałce za owce, zaś Lucjanowi Piszko i Pawłowi Buczkowi za kozy.

Przedłużeniem radości płynącej od złołka Bożej Dzieciny były zwierzęta przywiezione na niedzielę Świętej Rodziny. W tym dniu mogliśmy podziwiać kury od wspomnianej już pani Ryszardy, jak również jej ukochaną kozę „Basię”. Króliki wypożyczyła pani Estera Penar, zaś kucyk przyjechał aż z Rymanowa — za co pragnę serdecznie podziękować panu Andrzejowi Zajdłowi.

Nie sposób nie wspomnieć też o pięknej choince, którą podarował wymieniany już pan Lucjan, a którą przyozdobiły zagórskie dzieci, często własnoręcznie wykonanymi ozdobami.

Wszyscy podziwiali drzewko, a maluchy z zadowoleniem i satysfakcją pokazywały swoje ozdoby.

I choć kosztowało to wiele pracy, wysiłku i zaangażowania równie wielu osób, niech słowa starszego pana staną się puentą tych podziękowań: „Proszę Księdza, jak mieszkam w Zagórzcu sześćdziesiąt lat, to czegoś takiego jeszcze nie widziałem”.

Serdeczne Bóg zapłać więc wszystkim za pomoc i wsparcie.

ks. Przemysław Macnar



Owieczki można było usłyszeć nawet podczas mszy świętej

Parafialny opłatek

Zgodnie z długoletnią tradycją, w czasie, gdy choinkowe światelka i dźwięki kolęd wciąż tworzą świąteczny nastrój, spotykamy się, by złożyć sobie życzenia, wspólnie pokolędować i oderwać się na chwilę od szarej codzienności. Takie właśnie opłatkowe spo-

tkanie odbyło się w naszej parafii 20 stycznia, a przy stołach w domu pielgrzyma zasiedli członkowie grup modlitewnych — Żywego Różańca, Akcji Katolickiej, Rycerstwa Niepokalanej. Wieczór upłynął w miłej atmosferze, wśród rozmów i żartów.

Spotkanie Rady Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej

W tym roku spotkanie DIAK odbyło się 18 stycznia w Przysietnicy. Podczas pierwszej, urzędowej części, wysłuchano sprawozdania Zarządu, który uzyskał absolutorium; przyjęto także plan pracy na rok 2014.

Następnie wszyscy spotkali się w kościele parafialnym pw. św. Marcina, na uroczystej Mszy Świętej koncelebrowanej, której przewodniczył ks. abp Józef Michalik, Metropolita Przemyski.

Po Mszy Świętej w Hali Sportowej Zespołu Szkół odbyło się spotkanie opłatkowe i agapa.



Świętujemy Dzień Babci i Dziadka

20 stycznia — pierwszy dzień ferii, a w naszej ochronie radośnie i gwarno. Witamy serdecznie czcigodne Babcie i Dziadków, przybyłych z okazji ich święta. Sala wypełniona, bo każde dziecko cieszy się obecnością swoich Dziadków. Dzieci przedstawiły scenkę bożonarodzeniową „Pokłon przy żłóbku”. Wdzięczny taniec małych aniołków i żwawe kroki dziarskich pasterzy ujęły wszystkich na widowni. Poza tym słowa serdecznych życzeń i zapewnienie o miłości mogła usłyszeć każda Babcia i każdy Dziadek od swojego wnuka i wnuczki. Jeszcze tylko pamiątka, która pozostanie miłym wspomnieniem — kolorowa laurka z kwiatuszkiem i zaczyna się wesoła zabawa. A kiedy czujemy się zmęczeni, odpoczynek przy ciasteczku i herbatce dobrze wszystkim robi. W tak miłej atmosferze upływa nam czas, a my zapraszamy znów za rok.

s. Dorota Wrona



Zespół rzeźb z belki tęczowej kościoła w Zagórz

Umieszczone na belce tęczowej oddzielającej nawę od prezbiterium rzeźby poddane zostały ostatnio konserwacji i restauracji.

W skład zespołu rzeźb wchodzi umieszczony centralnie ukrzyżowany Chrystus oraz dwa anioły

rzeźb. Wspólne było to, że wszystkie poddawane były w przeszłości zabiegom restauratorskim. Ilość nawarstwień wskazywała na czterokrotne odnawianie rzeźb.

W gorszym stanie były postacie aniołów. Największym problemem

Po przeprowadzeniu tych zabiegów technicznych zajęto się warstwą malarską. Po wykonaniu wielu odkrywek okazało się, że oryginalnie występuje w nielicznych miejscach, szczególnie w zagłębieniach. Najciekawszym odkryciem było to, że pierwotnie anioły pomalowane były „na odwrót”, to znaczy ten, który obecnie miał szatę błękitną, pierwotnie był pomalowany na ugrowo, natomiast szata obecnie żółta, oryginalnie była ciemnoniebieska. Inną zmianą wprowadzoną w trakcie odnawiania były napisy na tablicach trzymany przez anioły — z sentencji łacińskich na teksty w języku polskim.



Figura z belki tęczowej przed i po konserwacji

stojące po obu stronach krzyża. Rzeźby pochodzą prawdopodobnie z XVIII wieku.

było bardzo silnie zdegradowane przez owady drewno. Miejsca w dolnych partiach obu rzeźb wy-



Figura z belki tęczowej przed i po konserwacji

Po demontażu i bliższych oględzinach stwierdzono, że anioły wykonane zostały w innym warsztacie i w inny sposób niż postać Chrystusa. Różny też był stopień zniszczenia

magaly wzmocnienia, gdyż groziły przełamaniem. Konieczne było wykonanie stelażu, zaimpregnowanie drewna, oraz zakładanie kitu w sposób wielowarstwowy.



Krucyfiks z belki tęczowej

Postanowiono wrócić do wersji pierwotnej w wyglądzie aniołów. Odsłonięto oryginał w miejscach, gdzie on występował. Założono nowe kity, oraz wykonano rekonstrukcję warstwy malarskiej, dobierając kolory do fragmentów oryginału.

Odmienne problemy występowały przy rzeźbie Chrystusa Ukrzyżowanego. Drewno było w złym stanie, w przeszłości zrobiono rzeźbie dłonie w miejsce zniszczonych. W jeszcze gorszym stanie była jednak warstwa malarska. Wielokrotnie przemywana,

►►► 11

przemalowywana i poprawiana. Stopień zniszczenia bardzo utrudniał stwierdzenie wyglądu oryginału. Po wykonaniu wielu odkrywek ustalono, że pierwotnie oryginał pomalowany był na kolor zielonkawy. Taką też barwę zrekonstruowano po wykonaniu wszystkich zabiegów technicznych.

W ten sposób rzeźby wróciły do swojego pierwotnego wyglądu.

Konserwację i restaurację wykonali Elżbieta i Piotr Bakunowie.

Elżbieta Bakun



Zniszczenia spowodowane przez drewnojady

Jordan w Zagórze

Jak co roku, w połowie stycznia, wyznawcy Kościoła prawosławnego obchodzą święto Jordanu. Nad brzegi rzek wyruszają z cerkwi procesje, by dopełnić obrzędów poświęcenia i błogosławieństwa wody. Podobnie jest też w Zagórze. Ponieważ o samym święcie Jordanu i jego tradycji już pisaliśmy, zapraszamy więc do obejrzenia kilku zdjęć wykonanych podczas tegorocznej uroczystości.



FOT. Z. WRONA



Młodzi kibice w Rzeszowie

29 stycznia 2014 roku dzieci i młodzież z Zagórze wyruszyły do Rzeszowa na mecz piłki siatkowej. Kibicowano



oczywiście rzeszowskiemu klubowi Asseco Resovia Rzeszów, który podejmował we własnej hali zespół z Kielc: Effector Kielce. W osiemnastej kolejce rozgrywek PlusLigi Asseco Resovia pokonała w trzech setach Effector Kielce. W rundzie zasadniczej rzeszowski zespół zajmuje drugie miejsce. Asseco jest również ubiegłorocznym Mistrzem Polski.

Nasza młodzież kibicowała gorąco i z wielką radością. Dla niektórych osób było to pierwsze spotkanie z zawodowym sportem. Po meczu była także okazja do zrobienia zdjęć z zawodnikami Resovii i zdobycia autografów. Mamy nadzieję że jeszcze kiedyś pojawi się możliwość wspólnego wyjazdu i kibicowania rzeszowskiemu zespołowi.

ks. Witold Płocica

Spotkania ze Słowem Bożym

Ze względu na wyjątkowo późno przypadające w tym roku Święta Wielkanocne, jeszcze przez cały luty słuchać będziemy czytań przeznaczonych na niedziele okresu zwykłego.

2 lutego 2014 • Czwarta Niedziela Zwykła

Tradycyjnie kończące bożonarodzeniowy czas Święto Ofiarowania Pańskiego przypada w tym roku w niedzielę. Ewangelia (Łk 2, 22–32) opowiada zatem o spotkaniu w świątyni jerozolimskiej Maryi i Józefa, którzy, zgodnie z żydowskim obyczajem, przynieśli ofiarować Panu swego pierworodnego syna, ze starcem Symeonem i prorokinią Anną. Wtedy to padają pamiętne słowa Symeona: „Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela”.



Hans Holbein, Ofiarowanie Chrystusa w świątyni

Jako pierwsze czytanie zaplanowany został natomiast fragment księgi proroka Malachiasza (Ml 3, 1–4), mówiący o Przybyciu Pana i towarzyszącym temu wydarzeniu znakach: „Oto nadejdzie, mówi Pan Zastępów. Ale kto przetrwa dzień Jego nadejścia i kto się ostoi, gdy się ukaże? Albowiem On jest jak ogień złotnika i jak ług farbiarzy. Usiądzie więc, jakby miał przetapiać i oczyszczać srebro, i oczyści synów Lewiego, i przecedzi ich jak złoto i srebro, a wtedy będą składać Panu ofiary sprawiedliwe. Wtedy będzie miła Panu ofiara Judy i Jeruzalem jak za dawnych dni i lat starożytnych”.

Drugie czytanie, fragment Listu św. Pawła do Hebrajczyków (Hbr 2, 14–18), bezpośrednio już nawią-

zuje do wydarzeń przypomnianych przez Ewangelię, wyjaśniając tajemnicę człowieczeństwa Chrystusa: „Ponieważ dzieci uczestniczą we krwi i ciele, dlatego i Jezus także bez żadnej różnicy stał się ich uczestnikiem, aby przez śmierć pokonać tego, który dzierżył władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby uwolnić tych wszystkich, którzy całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli. Zaiste bowiem nie aniołów przygarnia, ale przygarnia potomstwo Abrahamowe. Dlatego musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla prześlągnięcia za grzechy ludu. W czym bowiem sam cierpiał będąc doświadczany, w tym może przyjąć z pomocą tym, którzy są poddani próbom”.

9 lutego 2014 • Piąta niedziela zwykła

Na piątą niedzielę zwykłą jako pierwsze czytanie przewidziano wyimek z Księgi Izajasza (Iz 58, 7–10), wywołujący do miłości bliźniego i sprawiedliwości, która zapewnić może człowiekowi opiekę i łaskę Boga: „Dziel swój chleb z głodnym, wprowadź w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziej i nie odwróć się od współziomków.

Wtedy twoje światło wejdzie jak zorza i szybko rozkwitnie twoje zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedzać cię będzie, chwała Pana iść będzie za tobą. (...) wówczas twoje światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem”.

Święty w Paweł w Liście do Koryntian (1 Kor 2, 1–5) podkreśla swoją małość wobec prawdy, której służy — Jezusa Chrystusa i deklaruje, że jego słowa „nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej”.

Chrystus zaś, we fragmencie Ewangelii św. Mateusza (Mt 5, 13–16), kieruje do swych uczniów słowa, będące przesłaniem dla chrześcijan w każdym czasie: „Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? (...) Wy jesteście światłem świata. (...) Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. Warto dodać, że te słowa „Jesteście solą ziemi”, były hasłem ubiegłego Roku Liturgicznego.

16 lutego 2014 • Szósta niedziela zwykła

Czytania zaplanowane na tę niedzielę kontynuują myśl o wyjątkowym wybraniu, ale też szczególnych obowiązkach, jakie muszą podjąć wyznawcy Chrystusa, którzy winni stawiać się wzorem dla innych. Chrystus

►►► 13

we fragmencie Ewangelii św. Mateusza (Mt 5, 17–37) poucza, podając konkretne obrazowe przykłady: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, że powiedziano przodkom: »Nie zabijaj«; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi”.

Również czytanie z Księgi Syracydesa (Syr 15, 15–20) mówi o przestrzeganiu przykazań Bożych, ale także o wolności, którą człowiek został obdarzony — oto sam może wybrać — dobro lub zło: „Położył przed tobą ogień i wodę, co zechcesz, po to wyciągniesz rękę.

Przed ludźmi życie i śmierć, co ci się podoba, to będzie ci dane. Ponieważ wielka jest mądrość Pana, potężny jest władzą i widzi wszystko. Oczy Jego patrzą na bojących się Go, On sam poznaje każdy czyn człowieka. Nikomu nie przykazał być bezbożnym i nikomu nie zezwolił grzeszyć”. Święty Paweł zaś przypomina (1 Kor 2, 6–10), że głosi nie mądrość tego świata, ale „tajemnicę mądrości, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, tę, której nie pojął żaden z władców tego świata”.

23 lutego 2014 • Siódma niedziela zwykła

Czytania przewidziane na tę niedzielę ponownie zachęcają i wzywają do doskonałości, świętości i sprawiedliwości. W pierwszym czytaniu, pochodzącym z Księgi Kapłańskiej (Kpł 19, 1–2), Bóg przekazuje Mojżeszowi

przesłanie dla narodu wybranego: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz! Nie będziesz żywił w sercu nienawiści do brata. Będziesz upominał bliźniego, aby nie zaciągnąć winy z jego powodu. Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz kochał bliźniego jak siebie samego”. Święty Paweł w Liście do Koryntian (1 Kor 3, 16–23) napomina: „Bracia: Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście.

Niechaj się nikt nie łudzi. Jeśli ktoś spośród was mniema, że jest mądry na tym świecie, niech się stanie głupim, by posiadał mądrość. Mądrość bowiem tego świata jest głupstwem u Boga. (...) Nikt przeto niech się nie chęłpi z powodu ludzi”.

Chrystus zaś wskazuje — poprzez wezwanie do miłości nieprzyjaciół — heroiczną i prawdziwą drogę do świętości: „Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski”.

J.K.

Eucharystia zaczynem wiary i ewangelizacji

Rok duszpasterski, który obecnie przeżywamy, upływa pod hasłem „Wierzę w Jezusa Chrystusa”. Do tej idei nawiązuje arcybiskup Józef Michalik w liście pasterskim, skierowanym do wiernych diecezji przemyskiej. Zwraca uwagę na rolę Eucharystii w życiu chrześcijan. Eucharystia, będąca sakramentem obecności Chrystusa, jest siłą Kościoła, źródłem umocnienia wiary, skarbcem potęgi miłości — w Komunii świętej otrzymujemy bowiem także Ducha Świętego. Jan Paweł II, którego kanonizację będziemy przeżywać w tym roku, w swej ostatniej encyklice podkreślał, że Kościół żyje dzięki Eucharystii, w której tajemnicę najlepiej wprowadza sam Jezus. W Eucharystii, będącej dowodem na nieprzebraną miłość Boga do człowieka, On działa nieustannie, dlatego chrześcijanie powinni pozwolić prowadzić się Chrystusowi, w Nim się odnaleźć.

Jezus obecny w Eucharystii może umocnić naszą wiarę, udzielić odpowiedzi na najważniejsze pytania. Do tego jednak niezbędna jest modlitwa, kontemplacja tajemnicy Eucharystii. Do tego właśnie zachęca Ksiądz

Arcybiskup, kierując swoje wezwanie zarówno do kapłanów, jak i do wiernych świeckich. Podkreśla także, że „adoracja Najświętszego Sakramentu jest ważnym warunkiem właściwego przeżywania Eucharystycznej ofiary Chrystusa” i przypomina, że „najpiękniejszym darem, jaki możemy ofiarować Bogu jest Msza święta i Komunia święta”. Zwraca jednak uwagę, iż niezbędnym warunkiem przyjęcia Chrystusa w Komunii jest czyste serce człowieka.

Wzorem uwielbienia Chrystusa ukrytego w Eucharystii mogą być święci, których szczególnie czcimy w bieżącego roku — św. Jan z Dukli, który po utracie wzroku długie godziny spędzał przed Najświętszym Sakramentem, oraz bł. Jan Paweł II.

W ramach przygotowań, a potem dziękczynienia za kanonizację Papieża Polaka, Ksiądz Arcybiskup zaleca, aby w każdy czwartek podjąć adorację Najświętszego Sakramentu w kościołach i kaplicach, a także, by miłość Boga łączyć z miłością bliźniego, poprzez uczynki miłosierdzia i pomoc najbardziej potrzebującym.

J.K.

200 lat odnowy zakonu jezuitów

Czasy oświecenia nie były łatwe dla Kościoła, a szczególnie dla zakonów. Co pilniejsi uczniowie pamiętają jeszcze zapewne ze szkolnych lekcji fraszki i historyjki, których bohaterami bywali mnisi, niewiele mający wspólnego z ascezą, świętością i pracą (wystarczy przypomnieć sobie *Monachomachię* — czyli *wojnę mnichów*, napisaną przez — ni mniej ni więcej — księcia biskupa warmińskiego Ignacego

Krasickiego). Dla porządku trzeba przyznać, że życie duchowe w tamtych czasach faktycznie nie wyglądało zbyt świetlanie — laicyzacja dotknęła także duchowieństwo, karierę na kościelnych stanowiskach traktowano jako doskonałą drogę życiowego awansu, nie przejmując się zbyt duszpasterskimi obowiązkami. Choć ataki oświeceniowych publicystów skupiały się głównie na tzw. zakonach żebraczych, które oskarżano o próżniactwo i nieuctwo, pod ostrzałem krytyki znaleźli się też jezuiti. Tym razem chodziło przede wszystkim o skostniały system szkolnictwa i dominację w systemie edukacji. Nie zapomniano też o udziale zakonu w pracach Świętej Inkwizycji. Nie chciano jednak zauważyć tego, że w połowie XVIII wieku zakon jezuitów zmieniał się i unowocześniał, reformował szkolnictwo, dbał o wszechstronne wykształcenie pedagogów. Na niewiele się to jednak zdało. W 1759 roku wygnano zakon z Portugalii, w 1764 roku z Hiszpanii, a trzy lata później z Francji. Zamknięto kolegia, a zakonnicy zostali zmuszeni do emigracji.

Ostateczny cios przyszedł w 1773 roku, gdy papież Klemens XIV wydał breve *Dominus ac Redemptor*, znoszące cały zakon. Zniszczono tym samym sieć instytucji oświatowych, szkół i ośrodków kultu. W zasadzie tylko w Polsce uratowano część tego dzie-



dzictwa, tworząc Komisję Edukacji Narodowej.

Co ciekawe — miejscem, gdzie zakon przetrwał, okazała się wówczas Białoruś, pozostająca pod panowaniem Rosji. Caryca Katarzyna, nieszczególnie przychylna papieżowi, miała taki kaprys, by zachować na swoich ziemiach zakon jezuitów (chodziło też oczywiście o prowadzone przez zakonników szkoły). Naturalnie jezuiti wyko-

rzystali tę nadarzającą się szansę ocalenia zakonu, podjęli starania u papieża, a ponieważ postawa Watykanu była wymijająca, zrobili wszystko, by zachować strukturę zgromadzenia tam, gdzie było to możliwe.

Tu znaleźli schronienie eksjezuiti z ziem polskich i przybysze z Europy. Jak pisze Ludwik Grzebień (SJ) — „Białoruś z Połockiem stała się wtedy światowym centrum działalności zakonu, które wspierało moralnie prace dawnych jezuitów rozrzuconych po całym świecie” (L. Grzebień, *Wskrzeszenie zakonu jezuitów*, www.opoka.org.pl).

Zaangażowanie w działalność apostolską na terenie Rosji oraz starania samych jezuitów doprowadziły do tego, że papież Pius VII najpierw zatwierdził funkcjonowanie zakonu w Rosji, potem rozszerzył tę decyzję na Królestwo Obojga Sycylii, a w 1814 roku wznowił istnienie zakonu. Można więc powiedzieć, że to właśnie na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej, dzięki zaskakującym niekiedy układom historycznym i politycznym, zakon jezuitów przetrwał i mógł się odrodzić. Co ciekawe, już sześć lat później — w 1820 roku, jezuiti zostali usunięci z Rosji. Nie zahamowało to jednak odnowienia zgromadzenia, które do dziś odgrywa bardzo istotną rolę w polskim i światowym Kościele.

J.K.

Światło życia konsekrowanego

Z okazji Dnia Życia Konsekrowanego, przypadającego tradycyjnie w Święto Ofiarowania Pańskiego, biskupi polscy skierowali do wiernych list pasterski. Podkreślają w nim, że wszyscy chrześcijanie są „konsekrowani”, to znaczy poświęceni i przeznaczeni dla Boga poprzez sakrament Chrztu Świętego, w którym, w każdym z nas, po raz pierwszy rozbłysło światło Jezusa Chrystusa. Zostaliśmy wówczas „wezвани z ciemności do przedziwnego światła”, staliśmy się „plemieniem wybranym, królewskim kapłaństwem”.

Naszą misją w Kościele jest promieniowanie tym światłem Chrystusa, o czym przypomina płonąca świe-

ca. Dając siebie drugim, dzieląc się z innymi czasem czy życzliwością, niczego nie tracimy — wręcz przeciwnie — stajemy się coraz bogatsi.

Oprócz powszechnej konsekracji chrzcielnej są w Kościele także osoby, które w radykalny sposób poświęciły swoje życie Bogu — to o nich właśnie przypomina Dzień Życia Konsekrowanego. Osoby konsekrowane, które odpowiedziały na głos Chrystusa, dają świadectwo życia w szczególnej bliskości z Bogiem, miłości ogarniającej całego człowieka, całkowitego oddania się Bogu, aż po ofiarę z życia — jak dowodzą tego liczne biografie świętych męczenników.

List solidarności z narodem ukraińskim

Od dłuższego czasu z niepokojem słuchamy informacji docierających z Kijowa i innych miast Ukrainy. Zainteresowanie i obawy potęguje także fakt, iż mieszkamy blisko polsko-ukraińskiej granicy, znamy wiele osób pochodzących z tamtych stron, często też wyjeżdżaliśmy tam i wyjeżdżamy, choćby na turystyczne wycieczki. Podzielając zaniepokojenie społeczeństwa, biskupi polscy wystosowali na ręce Jego Eminencji, Arcybiskupa Większego Światosława, Metropolity Kijowsko-Halickiego Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego oraz Jego Ekscelencji, Arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego, Metropolity Lwowskiego obrządku łacińskiego *List solidarności z narodem ukraińskim*. Czytamy w nim między innymi: „Z głęboką troską obserwujemy zmagania bratniego narodu ukraińskiego, które nie mogą być obojętne dla Polski ani dla Polaków żyjących na Ukrainie. Dlatego pragniemy jeszcze raz, w trwającym nadal tak trudnym czasie dla narodu ukraińskiego, ponowić wyrazy naszej braterskiej bliskości i jedności, a także zapewnić o solidarności z wami wszystkich biskupów polskich i naszej modlitwie zanoszonej przed Bogiem.

Za Waszym pośrednictwem wyrażamy też, przede wszystkim rodzinom tragicznie poległych w ostatnich dniach, szczerze słowa współczucia z powodu śmierci ich bliskich. Wszystkich polecamy w modlitwie miłosierdziu Bożemu.

Modlitwą obejmujemy również cały naród Ukrainy. Prosimy Boga o mądrość i światło Ducha Świętego, aby dokonujące się wśród trudów przemiany, przebiegały w sposób pokojowy, wolny od napięć, wzajemnej agresji i przelewu krwi, pomni również na to, że rany duchowe leczą się dłużej niż cielesne. Jeszcze raz za naszym wspólnym przesłaniem pragniemy powtórzyć, że »współpraca wolnej Polski z wolną Ukrainą jest niezbędna, by w tej części Europy panował pokój, ludzie cieszyli się wolnością religijną, a prawa człowieka nie były zagrożone«. Ufamy, że Bóg, Pan dziejów i ludzkiej historii, pozwoli w duchu braterskiej jedności i zgody, podjąć decyzje służące dobru wszystkich mieszkańców Ukrainy, a Kościoły i wspólnoty religijne, głęboko wrażliwe na autentyczne dobro człowieka, będą nadal cieszyły się pełnią praw i obywatelskich swobód potrzebnych dla pełnienia swej misji”.

Zagórcy artyści na Bieszczadzkim Festiwalu Kolęd i Pastorałek

19 stycznia grupa młodzieży z naszej parafii wyruszyła do Wołkowyi na coroczny Bieszczadzki Festiwal Kolęd i Pastorałek, organizowany przez tamtejszą parafię. Pomysł zrodził się z inicjatywy ks. Witolda, który na wiadomość o konkursie wysłał zgłoszenie do organizatorów.



Festiwal rozpoczął się Mszą Świętą koncelebrowaną przez ks. Adama Chrzęszcza oraz ks. Witolda, w której brali udział wszyscy uczestnicy. W myśl regulaminu zaprezentowaliśmy kolędę i pastorałkę, kolejno: „A wczora z wieczora” oraz „Zawieja i beznadzieja”. Oczekiwanie na werdykt jury upłynęło w przyjemnej atmosferze, ponieważ wszyscy zgromadzeni bardzo chętnie włączyli się do kolędowania prowadzonego przez naszą grupę. Decyzją jury zajęliśmy drugie miej-

sce. Jest to dla nas wielkie wyróżnienie, ponieważ był to pierwszy konkurs, na którym mieliśmy okazję się zaprezentować.



Warto zaznaczyć, że osoby wchodzące w skład naszego zespołu — Ewelina Wronowska oraz Michał Matuszewski zaprezentowali się, jako duet, w utworach: „Oj mały mały” oraz „Gore gwiazda Jezusowi” i zdobyli nagrodę Grand Prix.

Skład zespołu: Karolina Gefert, Weronika Grochowianka, Mariola Matusik, Anna Perkołup, Anna Pokrywka, Kinga Radwańska, Julia Rodkiewicz, Natalia Strzelecka, Ewelina Wronowska, oraz gościnnie — Michał Matuszewski.

Mariola Matusik

61 Światowy Dzień Trędowatych

26 stycznia 2014



Każdy, kto uważnie słucha biblijnych czytań, na pewno zna też słowo trąd, kojarzące się ze straszną zakaźną chorobą, atakującą przede wszystkim w krajach o ciepłym klimacie, a także z ludźmi wykluczonymi ze społeczeństwa. To trędowatego Syryjczyka Naamana uzdrowił prorok Elizeusz, trędowatych uzdrawiał też niejednokrotnie Chrystus. W listopadowym numerze „Verbum”, pisząc o Polakach związanych z Madagaskarem, wspominaliśmy o ojcu Beyzymie, pracującym na tej wyspie właśnie wśród trędowatych.

Choć dzięki osiągnięciom współczesnej medycyny trąd jest dziś uleczalny, nadal stanowi wielki problem zdrowotny w wielu krajach świata, szczególnie tych najuboższych, gdzie chorzy często nie mają dostępu do podstawowej opieki. Co roku wykrywa się około 200 tysięcy nowych przypadków. Dlatego tak ważna

Co należy wiedzieć o trądzie

To przewlekła choroba zakaźna, którą wywołuje bakteria *Hansen*.

Trąd jest chorobą podstępna, można przez wiele lat być zarażonym bez żadnych objawów.

Zarażenie trądem podobnie jak gruźlica następuje poprzez drogi oddechowe.

Najczęściej na trąd zapadają osoby niedożywione, osłabione — stąd mówi się, że jest to choroba biedy.

Trąd nie jest chorobą dziedziczną, chora matka rodzi zdrowe dzieci.

Trąd jest chorobą okrutnie okaleczającą człowieka. Jak dotąd nie istnieje szczepionka przeciwko trądowi.

Trąd wcześniej wykryty jest całkowicie wyleczalny. W ciągu ostatnich lat wyleczono kilkanaście milionów trędowatych.

Aktualnie trąd występuje w najbiedniejszych rejonach świata.

Liczba nowych przypadków trądu od kilku lat utrzymuje się na poziomie ok. 250 tysięcy.

W leprozoriach pozostaje kilka milionów osób wyleczonych ale trwale okaleczonych przez trąd.

W opiekę nad trędowatymi na świecie największy wkład wniosły misyjne i opiekuńczo-lecznicze ośrodki Kościoła katolickiego, w tym ruch zainicjowany przez Sługę Bożego Raoula Follereau.

© Fundacja Polska Raoula Follereau
www.follereau.org

Modlitwa za ubogich świata

Panie, naucz nas nie kochać już jedynie samych siebie i nie zadowalać się tylko tym, że kochamy naszych bliskich.

Panie, naucz nas myśleć wyłącznie o bliźnich i kochać przede wszystkim tych, którzy nie są kochani.

Panie, spraw, aby bolało nas cierpienie innych. Daj nam łaskę zrozumienia, że w każdej minucie naszego życia, naszego szczęśliwego życia, nad którym Ty sam czuwasz, tysiące istot ludzkich, Twoich dzieci, umiera z głodu i zimna, chociaż na to nie zasłużyły...

Panie, ulituj się nad wszystkimi ubogimi świata.

Ulituj się nad trędowatymi, do których tak często uśmiechałeś się, gdy chodziłeś po ziemi, nad milionami trędowatych, którzy wyciągają ku Twojemu Miłosierdziu dłonie bez palców, ręce bez dłoni... I wybaczone nam, że na zbyt długi czas zostawiliśmy ich samym sobie, powodowani haniebnym strachem...

Panie, nie pozwól, abyśmy potrafili być szczęśliwi sami.

Spraw, aby dotykała nas nędza panująca na świecie i uwolnij nas od nas samych... jeśli taka jest Twoja wola.

Raoul Follereau (tłum. Kazimierz Szalata)

jest działalność organizacji, które walczą z tą okrutną chorobą. Należy do nich Międzynarodowa Unia Stowarzyszeń Raoula Follereau, obejmująca opieką jedną trzecią ośrodków dla trędowatych na świecie. W ruchu Follereau pracują głównie katoliccy misjonarze, w tym także z Polski.

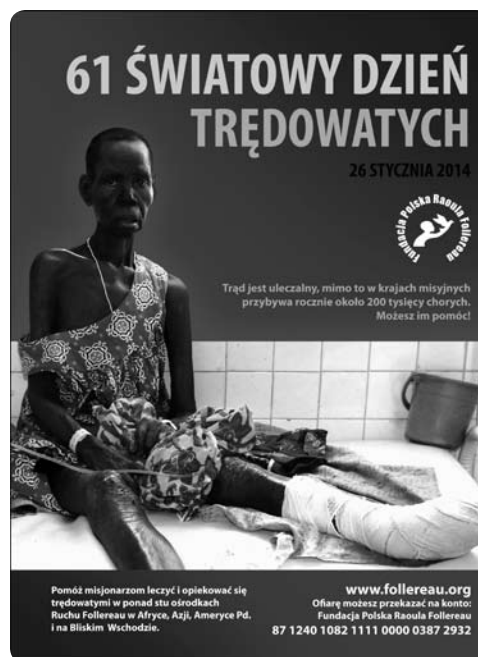
W naszym kraju działa również Fundacja Polska Raoula Follereau, niosąca pomoc chorym na trąd, cierpiącym z powodu głodu, ubóstwa i analfabetyzmu. Organizuje ona m.in. obchody Światowego Dnia Trędowatych, Światowego Dnia Chorego, Spotkanie Niepełnosprawnych Dzieci i Festiwal Misyjny w Zielonce. Współpracuje z Komisją Episkopatu Polski ds. Misji, Papieskimi Dzielami Misyjnymi, Caritas, Związkiem Harcerstwa Rzeczypospolitej i Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Fundacja podejmuje także inne inicjatywy — buduje studnie w Afryce, wspiera edukację w krajach misyjnych, prowadzi działalność wydawniczą i edukacyjną. Jak czytamy na stronie Fundacji: „Raoul Follereau mówił, że oprócz trądu, który niszczy nasze ciało, ludzie cierpią z powodu licznych od-

mian trądu, który podstępnie niszczy człowieka i jego godność. Z jednej strony bieda, głód, wojny i epidemie, z drugiej egoizm, bezbożność, relatywizm moralny, znieczulica czy zwykła ludzka podłość — to różne oblicza i postacie trądu, do walki z którym wzywa nas na co dzień sam Jezus Chrystus”. Prezesem Fundacji Polskiej Raoula Follereau jest dr Kazimierz Szalata.

J.K.

Wykorzystano informacje zawarte na stronie Fundacji Polskiej Raoula Follereau, www.follereau.org

Sługa Boży Raoul Follereau (1903–1977) — filozof, dziennikarz, pisarz, poeta, podróżnik, działacz na rzecz odrodzenia chrześcijańskiej Europy, założyciel Akademii Młodych, Ligi Łacińskiej, Zakonu Miłosierdzia, najczęściej wysiłku poświęcił ratowaniu trędowatych. Wielokrotnie przemierzał — dosłownie mówiąc — Ziemię, by pomagać ludziom dotkniętym tą chorobą. Zainicjował obchody Światowego Dnia Trędowatych, a także Światowego Dnia Pokoju.



26 stycznia 2014

Pewnego dnia przyszedł do Jezusa trędowaty i upadając na kolana, prosił Go:

Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.

Zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego:

Chcę, bądź oczyszczony!

Natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony.

Mk 1,40

Apel prezesa Fundacji Polskiej Raoula Follereau dra Kazimierza Szalaty na 61 Światowy Dzień Trędowatych

Ustanowiony z inicjatywy Sługi Bożego Raoula Follereau Światowy Dzień Trędowatych jest okazją do przypomnienia całemu światu, że w najuboższych rejonach świata żyją i cierpią ludzie dotknięci najstarszą i najstraszniejszą chorobą, jaką zna ludzkość. Od blisko trzydziestu lat ta groźna choroba zakaźna jest uleczalna. Kilkanaście milionów chorych na trąd zostało wyleczonych. Ale do całkowitego wyeliminowania tej groźnej choroby jest jeszcze daleko. Każdego roku pojawia się ponad 200 tys. nowych przypadków. Dlatego po raz kolejny w ostatnią niedzielę stycznia przed kościołami na całym świecie zbierane są pieniądze na rzecz ośrodków dla trędowatych. Większość z nich prowadzona jest przez placówki misyjne i inne instytucje opiekuńczo-lecznicze związane z Kościołem katolickim. Należą do nich fundacje, stowarzyszenia i ośrodki noszące imię Raoula Follereau. Podstawowe leki na trąd zapewnia OMS, ale potrzebne są środki na utrzymanie i rozwijanie ośrodków leczniczo-rehabilitacyjnych, formację personelu medycznego, opiekę nad trędowatymi i ich rodzinami. Potrzebne są także środki na rozwijanie badań naukowych nad nowymi metodami diagnostyki i leczenia, które pozwoliły by w najbliższych latach całkowicie wyeliminować trąd.

Każdy z nas może za Chrystusem powiedzieć: „Chcę, bądź oczyszczony”, wspierając modlitwą i ofiarą tych, o których bogaty świat dawno zapomniał.

dr Kazimierz Szalata
prezes Fundacji Polskiej Raoula Follereau
fundator Międzynarodowej Unii Follereau

Fundacja Polska Raoula Follereau
ul. Rembielińska 10/24
03-343 Warszawa
www.follereau.org
fundacja@szalata.pl

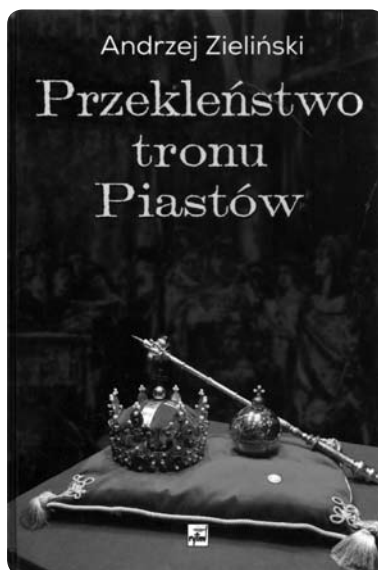
REGON 011608397
NIP 524 10 76 071
KRS 0000146387

Numer konta bankowego: 87 1240 1082 1111 0000 0387 2932

Kącik ciekawej książki

Andrzej Zieliński, *Przekleństwo tronu Piastów*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2013

O tym nie uczyliśmy się w szkole — tak krótko można by podsumować książkę Andrzeja Zielińskiego *Przekleństwo rodu Piastów*. Gaudenty, brat i następca św. Wojciecha, podobno (według Galla Anonima) obłożył klątwą ród Piastów. Autor — historyk, dziennikarz, w bardzo ciekawy sposób przybliża nam tamte czasy, trudne i niebezpieczne, pełne wojen, morderstw, królobójstw. Książkę czyta się jak dobry kryminał. Same tytuły rozdziałów intrygują i zachęcają do lektury: „Pierwsze królobójstwo”, „Śmierć z ręki brata”, „Między tronem a trucizną”, „Mord w Gąsawie” i tak dalej.



„*Przekleństwo rodu Piastów* nie jest podręcznikiem historii Polski (jak pisze we wstępie autor). Stanowi tylko próbę ukazania na podstawie polskich i zagranicznych źródeł, losów tych Piastów, którzy sięgnęli lub chcieli sięgnąć po koronę. Ich niezwykle tragicznych dziejów, pełnych zaskakujących przypadków, zdrad i morderstw lub zupełnie niespodziewanych, niczym nieuzasadnionych decyzji. Klątwa Gaudentego jest tu tylko efektownym wspólnym mianownikiem, znakomicie spinającym owe dziwne przypadki, które miały miejsce w życiu pretendentów do polskiego tronu”.

Elżbieta Cherezińska, *Gra w kości*, Wydawnictwo Zys i s-ka, Poznań 2010

W czasy Bolesława Chrobrego i Ottona III przenosi nas również powieść Elżbiety Cherezińskiej *Gra w kości*. Tłem jest Europa wchodząca w rok tysięczny: intrygi, walka o Rzym, o władzę. Książka doskonale oddaje realia historyczne. Równocześnie widzimy, jak pewne sprawy są niezmiennie na przestrzeni wieków: polityka, racja stanu, manipulacja informacjami, wojna wywiadów. Elżbieta Cherezińska to młoda polska pisarka, z wykształcenia teatrolog, która w ostatnich kilku latach wydała kilka bardzo interesujących powieści historycznych, przywołujących najlepsze tradycje tego gatunku literatury. Oprócz przedstawionej wyżej *Gry w kości*, jest to powieść *Korona śniegu i krwi*, której akcja rozgrywa się w czasach Przemysła II i *Legion*, przenosząca czytelników do zdecydowanie bardziej współczesnych czasów, połowy XX wieku. Na szczególne uznanie zasługuje również cykl *Północna droga*, składający się z czterech tomów: *Saga Sigrun*, *Ja jestem Halderd*, *Pasja według Einara* i *Trzy młode pieśni*.



Bolesław nie spał w nocy. Gdy odprowadził Ottona na spoczynek, krótko omówił z Zaradem zadania na następny dzień i zamknął się u siebie. Potrzebował spokoju. Trzy dni gości cesarza i nic. Nadal naprawdę nie wie po co Otto przyjechał. Gdyby nie to, iż ma świadomość, że cesarz nie ruszyłby się z Rzymu za granice cesarstwa po nic, mógłby przypuszczać, że po prostu gości przyjaciela z sąsiedzką wizytą.

Zbyt długo jednak uczył się przy ojcu sprawowania władzy, by mógł

naiwnie myśleć, że jest w niej miejsce na przyjaźń. Przyjaźń może się zdarzyć, to fakt, ale tylko wtedy, gdy dwaj władcy mają ten sam interes i nie wchodzi sobie w drogę. Władza to gra. Gra o zmiennych regułach, przewidywalnych, ale nieobliczalnych. Nauczył się tego, mając piętnaście lat, a potem już przez całe życie potwierdzał tę zasadę. (...) Ojciec nigdy nie krył przed nim, że władza to najcięższe z zadań, jakie może wziąć na siebie człowiek. Władza nigdy nie jest za darmo, trzeba umieć za nią zapłacić. Kosztuje zdrowie, bo nigdy się nie jest panem swojego ciała, lecz służą wojny lub choćby konieczności. Kosztuje utratę spokojnego snu, z góry bowiem trzeba założyć, że nie tylko sąsiedzi, ale i krewni, i moiżni, i nawet — lepiej brać to pod uwagę — przyjaciele, w każdej chwili mogą chcieć po nią sięgnąć. I na końcu — kosztuje majątek, którym nieustannie trzeba dysponować, nie dla własnej przyjemności, lecz dla udowodnienia, że ciągle stać człowieka na bycie władcą.

Fragment książki

T.K.

Latarnicy w bibliotece

Latarnicy Polski Cyfrowej to lokalni animatorzy, których zadaniem jest zachęcanie przedstawicieli pokolenia 50+ do zrobienia pierwszego kroku w Internecie. Działania Latarników realizowane są z wykorzystaniem publicznych punktów dostępu do Internetu.

Rolą Latarnika jest stworzenie nowej jakości we własnym środowisku: inspirowanie, uczenie i pomoc w korzystaniu z narzędzi cyfrowych, ale przede wszystkim przekonywanie dotąd nieprzekonanych do samodzielnych poszukiwań w sieci.

Jeśli chcesz podnieść swoje kwalifikacje, nauczyć się obsługi komputera, tabletu, smartfona, to zgłoś się do Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Zagórz, gdzie prowadzone będą darmowe kursy komputerowe.

Więcej informacji na stronie www.biblioteka.zagorz.pl lub pod numerem telefonu 13 46 22 189 (Biblioteka), 608 103 640 bezpośrednio do Latarnika Polski Cyfrowej. Można przyjść z własnym laptopem.

Serdecznie zapraszamy!



Ferie zimowe w bibliotece

Ferie zimowe za nami. Jak co roku zagórska biblioteka zgromadziła w Czytelnii najmłodszych, którzy podczas zajęć plastycznych oddawali się swoim twórczym pasjom. W tym roku podczas zajęć powstawały między innymi upominki dla babć i dziadków oraz wymyślne maski karnawałowe. Dzieci miały również możliwość obejrzenia ciekawych filmów.



Spotkania w bibliotece

W najbliższych tygodniach w zagórskiej bibliotece odbędą się dwa bardzo ciekawe spotkania autorskie. 13 lutego do Zagórz przyjedzie dziennikarka i pisarka Lidia Ostałowska, natomiast dwa dni wcześniej, 11 lutego odbędzie się wernisaż prac i spotkanie z zagórkimi artystami z rodu Mogilanych — Janem, Januszem i Mariuszem, którzy zaprezentują swoje dokonania i opowiedzą o poszukiwaniu artystycznej drogi. Szczegóły na plakatach na stronie 20.

Polska dziennikarka, reportażystka, pisarka,
działaczka społeczna, należy do fundatorów
i członków rady Fundacji ITAKA

Lidia
Ostałowska



wieczór autorski

13 lutego (czwartek) 2014, godz. 18.00
sala kameralna MGOKiS, I piętro

Spotkanie poprowadzi dr Joanna Kułakowska-Lis
Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórzu
ZAPRASZAMY

ARTYŚCI z rodu Mogilanych

Zapraszamy na spotkanie
z Janem, Januszem i Mariuszem Mogilanymi
oraz na wernisaż prac zagórskich artystów
11 LUTEGO 2014 GODZINA 18.00
SALA KAMERALNA MGOKiS

Wystawa w sali kameralnej udostępniona
dla zwiedzających w dniach 11-25 lutego 2014

JAN MOGILANY – rzeźbiarz, swoją artystyczną drogę rozpoczął w 1976 roku, a jego prace zdoblił liczne kościoły i kaplice w Polsce, USA, na Węgrzech i w Ekwadorze. Zaprojektował i wykonał kilka nastaw ołtarzowych, a także Drogi Krzyżowej do wnętrza świątyni. Zajmuje się też renowacją czołb i detali, maluje.

MARIUSZ MOGILANY – syn Jana, artysta rzeźbiarz, dyplom obronił w pracowni rzeźby prof. Marii Suty-Góreckiej; zajmuje się również działalnością z obszaru parafialnego.

JANUSZ MOGILANY – syn Jana, maluje, jest autorem rysunków, w 2012 roku obronił dyplom na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego w pracowni malarstwa prof. Stanisława Biulogowskiego.

Informacje dla pielgrzymów

Pielgrzymka do Włoch

Ze względu na bardzo duże zainteresowanie wyjazdem, prosimy osoby wpisane na listę o terminową wpłatę pierwszej raty, zgodnie z wcześniejszym ogłoszeniem, **do 10 lutego 2014**. Wpłata jest potwierdzeniem udziału w pielgrzymce.

Prosimy też o wpłatę drugiej raty — 200 złotych, **do 17 marca**.

Uwaga zmiana terminu wycieczki do Bochni i na Roztocze

Ze względu na ograniczenie możliwości zwiedzania kopalni soli w Bochni we wstępnie zaplanowanym terminie, 24 maja, dokonaliśmy zamiany terminów.

Wyjazd do Bochni, Wiśnicza, Tuchowa i Skamieniałego Miasta odbędzie się **26 kwietnia 2014**, natomiast Roztocze (Radruż, Chotyniec, Narol, Susiec, Szumy na Tanwi, Wielkie Oczy) odwiedzimy **24 maja 2014**.

Serdecznie zapraszamy do udziału w pielgrzymkach.

Zapisy prowadzi pani Krystyna Hoffman, tel. 13 4622191.

Zapraszamy na pielgrzymki

Bochnia i okolice

26 kwietnia 2014 / 1 dzień • Cena 80 zł

Zwiedzanie KOPALNI SOLI W BOCHNI połączone z niezwyklej projekcją multimedialną i rejsiem łodzią po zalanej wodą podziemnej komorze, NOWY WIŚNICZ bastionowy zamek (zwiedzanie), zabytkowy kościół; SANKTUARIUM MARYNE W TUCHOWIE, SKAMIENTAŁE MIASTO pod Ciepłowicami

Wędrownica po Roztoczu

24 maja 2014 / 1 dzień • Cena 80 zł

Piękne tereny południowego Roztocza, położone w pobliżu granicy z Ukrainą, przyciągają turystów spokojem, malowniczymi pejzażami i ukrytymi wśród lasów zabytkami. Sanktuarium maryjne w WIELKICH OCZACH, RADRUŻ – najstarsza cerkiew w Polsce, CHOTYNYEC – drewniana cerkiew – oba obiekty wpisane na listę UNESCO w 2013 roku, SZUMY NA TANWI, SUSIEC, PAŁAC W NAROLI

Koszyce i słowackie jaskinie

28 czerwca 2014 / 1 dzień • Cena 90 zł

KOSZYCE – zwiedzanie miasta (gotycka katedra, stare miasto), barokowy KLASZTOR NORBERTANÓW W JASOWIE, zwiedzanie JASKINI DOMICA z rejsiem łodzią po podziemnej rzece, przejazd przez tereny PARKU NARODOWEGO AGGELTEK

Od Starego Sącza do Czerwonego Klasztoru

24–25 lipca 2014 / 2 dni • Cena 180 zł

STARY SĄCZ – sanktuarium św. Kingi, SPŁYW DUNAJCEM, uzdrowiskowa SZCZAWNICA, CZERWONY KLASZTOR NA SŁOWACJI, spacer wąwozem HOMOLE, SANKTUARIUM MARYNE W LITMANOVIE, zwiedzanie zamku W STAREJ LUBOVNI

ZAPISY NA PIELGRZYMKI POD NUMEREM TELEFONU 13 462 21 91
WWW.PARAFIA-ZAGORZ.PL
Organizator: Parafialny Oddział Akcji Katolickiej w Zagórz, Parafia pw. Wniebowzięcia NMP

Baron Adam Gubrynowicz

dplomata z Zagórza (1906 — ok. 2000)

Tak się złożyło, że odrestaurowano już dwa witraże fundacji barona Adama i jego żony. Mija w tym roku 80 rocznica zainstalowania większości witraży przez małżeństwo Adama i Fryderyki Gubrynowiczów w naszej parafialnej świątyni. Oprócz nich fundatorami było małżeństwo Kazimierza i Janiny hrabiów Sobańskich. Janina to siostra barona Adama. Witraże wykonała renomowana firma S.G. Żeleńskiego z Krakowa. Jak twierdzą znawcy, wzbogacają one piękno wystroju naszego sanktuarium, choć ignoranci widzieli w nich tylko snobizm fundatorów*.

Wielu publicystów, zainfekowanych komunistyczną ideologią, z szewską pasją atakowało barona Adama Gubrynowicza za rzekomy snobizm, rozrzutność i wielkopańskie maniery. Pisali, że „bezszykownie starał się o stanowisko w rządzie przedwojennym”. Tymczasem był on zawodowym dyplomata w latach 1929–1939. Zaczynał karierę polityczną w wieku 23 lat, nie dzięki sławie i pozycji ojca — profesora Uniwersytetu Warszawskiego, tylko dzięki własnym zdolnościom i pracy. Ukończył mianowicie Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie i London School of Economics. Jako dyplomata należał do elity politycznej II RP, co wiązało się z wysokim uposażeniem. Podobnie sytuacja wyglądała w PRL-u, analogicznie jest też obecnie.

Adam Gubrynowicz urodził się 22 grudnia 1906 roku we Lwowie, z rodziców Bronisława i Heleny z domu Loewental. Tytułu barona nie musiał kupować, bo dziedziczył go po ojcu. 31 marca 1932 roku poślubił w Wiedniu baronównę Fryderykę von Salis-Samaden, obywatelkę Austrii. Cztery lata przed zawarciem małżeństwa (a nie dla przypodobania się żonie), w dniu 18 VI 1928 roku, potwierdził swój tytuł barona przed hiszpańskim królem Alfons XIII**.

W latach 1929–1939 był honorowym attaché poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu, Bernie oraz ambasady RP w Rzymie. Posiadał po ojcu majątek w Zagórzu, gdzie pod koniec lat dwudziestych XX wieku wybudował zameczek w stylu alpejskim. Część posiadłości, tak zwane Wzgórze Klasztorne, przekazał na rzecz Seminarium Duchownego w Przemyślu***. Po wybuchu II wojny światowej przebywał we Francji, Jugosławii oraz na Węgrzech, gdzie pracował jako urzędnik i robotnik leśny. W 1945 roku wrócił do Polski. Dyplomatów z takim wykształceniem i stażem, jak baron Adam, nie było wówczas zbyt wielu, dlatego minister W. Rzymowski powierzył mu funkcję Dyrektora (Szefa) Protokołu Dyplomatycznego. Na tym stanowisku opracował nowy ceremoniał dy-

plomacyjny. W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odpowiadał za wydawanie paszportów i wiz. Jako były dyplomata sanacyjny obawiał się aresztowania, dlatego, będąc w podróży służbowej, poprosił o azyl polityczny władze amerykańskie. Następnie udał się do Wielkiej Brytanii. W Londynie spotkał się z nieprzychylnym stanowiskiem kół emigracyjnych i wyjechał



Zbigniew Osenkowski, Zameczek Gubrynowiczów

wraz z żoną i córką do Australii. W Melbourne pełnił funkcję sekretarza Akcji Katolickiej (National Catholic Rural Movement). Córka Ludwika wyszła za mąż za węgierskiego hrabiego Andrassy i obydwoje wyjechali do Montrealu. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku baron Adam Gubrynowicz przeprowadził się do córki i wnuczki. Zmarł w Montrealu około 2000 roku.

Jerzy Tarnawski

* Zob. też J. Tarnawski, *Fundatorzy zagórskich witraży*, „Verbum” 2005, nr 1, s. 6.

** Potwierdzenie (uznanie) dziedziczonego po ojcu tytułu szlacheckiego było obowiązkiem. Mogła zachodzić obawa, że spadkobierca mógł utracić majątek, popełnić czyn karalny. W takim wypadku delikwent tracił tytuł. Zażądanie nieskazitelności dziedzica tytułu owocowało prawem do jego używania.

*** Baron Adam Gubrynowicz, podobnie jak jego ojciec, był kołatorem zagórskiego kościoła i animatorem kultury.

Literatura: Stanisław Łoza, *Czy wiesz, kto to jest?*, vol. 2, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe 1984; Benda Niall, *Life Class: the Education of a Biographer*, Melbourne University Press 2007, Libera Paweł (red.), *Marcel Reich-Ranicki przed Centralną Komisją Kontroli Partyjnej (1950–1957)*, „Zeszyty Historyczne” 2009, nr 167, s. 182–286.

Jeszcze o wojskowych wotach w zagórskiej parafii

Dzięki uprzejmości ks. Witolda udało się sfotografować orzełek z powstańczej czapki, z roku 1863 — z napisem u dołu „Boże zbaw Polskę”. Jest to najstarsze wotum odnalezione w 150 rocznicę powstania styczniowego. Znajduje się w honorowym towarzystwie: Medalu Niepodległości z roku 1928, o awersie z podobizną Marszałka Józefa Piłsudskiego, medalu „Polska swemu Obrońcy” oraz Medalu Niepodległości z 1930 roku.

Medal „Polska swemu Obrońcy” przyznawany był ochotnikom wojny polsko-bolszewickiej z 1920 roku. Przedstawiamy jego ujęcie: w awersie napis: „Polska swe-



jątkiem wojny polsko-bolszewickiej z 1920 roku, na terenie Polski.

Odznaczeni Medalem Niepodległości z 1930 roku posiadali wiele uprawnień, z tej racji: prawo wyborcze do Senatu, zniżkę kolejową, pierwszeństwo dzieci przy przyjmowaniu do szkół państwowych i publicznych, wliczenie lat walki do wyслуги emerytalnej itp.*.

Powyższe trzy wota prezentujemy na łamach „Verbum”, a mieszkańców para-

fii zachęcamy do rozwiązania tej historycznej zagadki — kto był ich



posiadaczem i ofiarodawcą? Mamy nadzieję, że potomkowie wyróżnionych w służbie Ojczyzny nie pozwolą, by ich nazwiska pozostały bezimienne, skazane na niepamięć. Zakończmy fragmentem wiersza Juliusza Słowackiego:

Polsko ty moja! gdy już
nieprzytomni
Będziemy — wspomnij ty o nas!
wspomnij!
Wszak myśmy z twego zrobili
nazwiska
Pacierz, co płacze i piorun, co
błyska.

Jerzy Tarnawski

* Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 29 X 1930 r. O Krzyżu i Medalu Niepodległości. Dziennik Ustaw RP nr 75 z dn. 5 XI 1938, poz. 591, W. Bigoszevska, *Polskie ordery i odznaczenia*, Warszawa 1989, s. 61-63.

mu Obrońcy”, w rewersie — orzeł w koronie. Ostatni z wymienionych, Medal Niepodległości, przedstawia na czołowej stronie, w polu środkowym, wyobrażenie trzech wydr przebitych trzema mieczami. Całość zamknięta w podwójny otok, zawierający napis: „Bojownikom Niepodległości”. Na odwrotnej stronie, w pojedynczym otoku, umieszczone litery: „RP”. Powyższy medal „przysługiwał” osobom, które zasłużyły się czynnie dla niepodległości Ojczyzny w okresie przed I wojną światową lub w czasie jej trwania oraz w czasie walk oręża polskiego w latach 1918-1924, z wy-

Radość Ewangelii

Adhortacja Apostolska Ojca Świętego Franciszka

Część 1

Pod koniec listopada opublikowana została pierwsza Adhortacja Apostolska Ojca Świętego Franciszka, zatytułowana „*Evangelii gaudium*” — Radość Ewangelii, przez samego Papieża przedstawiona jako programowy dokument pontyfikatu. Przywołane zaraz na początku cytaty z Biblii ukazują, że jest to także kontynuacja zawartych w Piśmie Świętym licznych wezwań do radości, którą niesie spełnienie obietnic mesjańskich. Główne tematy, jakie — w nawiązaniu do obrad Synodu Biskupów, porusza Papież w swej adhortacji, to: reforma Kościoła podejmującego dzieła misyjne, pokusy, na które narażone są osoby zaangażowane w duszpasterstwo, pojęcie Kościoła jako całości ludu Bożego, przygotowanie homiletyczne, społeczna integracja ubogich, pokój i dialog społeczny oraz duchowe motywacje zaangażowania misyjnego.

Na pierwszy plan, jako główny temat, wysuwa się nowa ewangelizacja — przywoływana już w kontekście Roku Wiary i Synodu Biskupów. Papież wzywa Kościół, by nieustannie dzielił się z całym światem radością płynącą z Ewangelii, dobrej nowiny, niosącej pokój i wyzwolenie. Do tego niezbędne jest przekraczanie granic, przebudowa struktur Kościoła, nawrócenie jego członków, by móc nieść innym prawdę o Bożej miłości i miłosierdziu.

Ewangelizacja dokonuje się każdego dnia, w spotkaniach z ludźmi, poprzez dialog, rozmowę, otwarcie na drugiego człowieka, świadectwo i przykład.

Wielkim niebezpieczeństwem współczesnego świata jest bowiem, według Ojca Świętego — smutek (wystarczy rozejrzeć się wokół, by przekonać się, że ma rację), rodzący się z konsumpcjonizmu, z poszukiwania powierzchownych przyjemności, powstający w zamkniętym na głos Boga sumieniu.

Istotnie, trudno byłoby dojrzeć radość choćby w tłumach ludzi pędzących na przedświątne zakupy, zgarniających całe kosze towarów, pochłoniętych gonitwą za kolejną przeceną i świąteczną okazją. Myślę, że przynajmniej część osób, które miały wątpliwą przyjemność pojawić się w okolicy centrum Zagórza lub któregoś z sanockich marketów miała podobne uczucia, jak niżej podpisana — uciec stąd jak najszybciej...

Współczesne społeczeństwa rozmnożyły rozliczne przyjemności, ale trudno im osiągnąć prawdziwą radość.

Kiedy bowiem zamykamy się tylko na sobie, na naszych sprawach — kontynuuje Papież — nie dociera już do nas ani głos Boga, ani szept człowieka potrzebującego.

Wyściem z tej sytuacji jest odnowienie osobistego spotkania z Chrystusem, poszukiwanie Go każdego dnia, nikt bowiem „nie jest wyłączony z radości, którą przynosi Pan”, a Bóg zawsze czeka na tych, którzy się pogubili. „Bóg nigdy nie męczy się przebaczeniem, to nas męczy proszenie Go o miłosierdzie”. Jedynie dzięki spotkaniu z miłością Bożą możemy oswobodzić się ze skoncentrowania na sobie, przekraczamy nasze ograniczenia, gdy pozwalamy się prowadzić Bogu ku głębi naszej istoty.

Gdy zaś dzielimy się dobrem, ono się umacnia i rozwija. Poprzez ewangelizację chrześcijanin może osiągnąć prawdziwy dynamizm osobistej realizacji. W dodatku, jak pisze Papież, „ewangelizator nie powinien mieć nieustannie grobowej miny. Odzyskajmy i pogłębmy zapal”. Świat nie powinien bowiem przyjmować Ewangelii od „głosicieli smutnych i zniechęconych”, niecierpliwych lub bojaźliwych.

Nowa ewangelizacja sprawia, że ludzie odkrywają nową radość wiary. Idee chrześcijaństwa, niezmiennie skoncentrowanego na Bogu, zakorzenionego w tradycji, nigdy się nie starzeją. „Za każdym razem, gdy staramy się powrócić do źródeł i odzyskać pierwotną świeżość Ewangelii, pojawiają się nowe drogi, twórcze metody, inne formy wyrazu, bardziej wymowne znaki, słowa zawierające nowy sens dla dzisiejszego świata”.

J.K.

Szczęście

Każdy życzy w Nowym Roku
Zdrowia, szczęścia, pomyślności,
By doznawać w Nowym Roku
Miłych wrażeń i radości.

Każdy pragnie, choćby małe
Szczęście mieć dla siebie
Dla każdego będzie inne
Przeznaczone przecież w niebie.

W Niebo patrzeć, Niebo prosić
Szczęścia jest tam wiele,
A ja powiem z doświadczenia
Szczęście — to wierni przyjaciele.

Wszystkim życzę w Nowym Roku
Szczęścia tak upragnionego,
Ale również aby znaleźć
Przyjaciela prawdziwego.

Emilia Kawecka

Z ksiąg parafialnych

Zgodnie z przyjętym zwyczajem co pół roku przywołujemy w tym miejscu osoby, które w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przez chrzest zostały włączone do naszej wspólnoty parafialnej, tych, którzy zawarli sakramentalny związek małżeński oraz tych, których ziemską pielgrzymkę już się zakończyła.

Przyjęli Sakrament Chrztu Świętego

- Filip Wiktor Kaczmarski, syn Dawida i Magdaleny Serwińskiej
- Wojciech Krzysztof Wasłowicz, syn Łukasza i Eweliny Rachwalskiej
- Milena Maria Świdnicka, córka Pawła i Agnieszki Mogilany
- Wiktoria Dębska, córka Tomasza i Justyny Czura
- Antoni Stanisław Stach, syn Roberta i Magdaleny Dziubak
- Julia Ewa Płodzień, córka Pawła i Grażyny Chomiszczak
- Sebastian Skibowski, syn Grzegorza i Edyty Barć
- Wiktor Radosław Piszko, syn Radosława i Anny Gefert
- Kornelia Amelia Żytka, córka Artura i Agnieszki Wodzińskiej
- Wojciech Radwański, syn Rafała i Barbary Dawidko
- Izabela Anna Adamiak, córka Macieja i Małgorzaty Wolańskiej
- Alicja Błaszczak, córka Marcina i Eweliny Skubiś
- Jakub Abram, syn Krystiana i Marzeny Abram

- Antoni Paweł Marciniszyn, syn Piotra i Marii Tymoczko
- Michał Stanisław Wojewódka, syn Katarzyny Wojewódka
- Zofia Ewa Józiak, córka Marcina i Ewy Sadlik
- Maciej Michał Zygmunt, syn Łukasza i Katarzyny Jaworskiej

Zawarli sakramentalny związek małżeński

- Małgorzata Justyna Fornal i Damian Król
- Natalia Bernardetta Zglejszewska i Witold Marian Krasulak
- Klaudyna Patrycja Rodkiewicz i Krzysztof Banach
- Justyna Jakubowska i Krzysztof Paweł Kucharski
- Janina Katarzyna Kędra i Damian Mateusz Barbara
- Bożena Małgorzata Radwańska i Marek Wilk
- Jagoda Jarosława Trzciniecka i Sebastian Damian Dzimira
- Monika Sylwia Wójcicka i Kamil Waldemar Patała

- Paulina Barbara Skibowska i Bartłomiej Łukasz Jureczko
- Agnieszka Beata Wodzińska i Artur Marcin Żytka
- Olga Kołodziej-Szczepanik i Franciszek Józef Szczepanik

Odeszli w Panu

- Jan Zych, ur. 1920
- Józef Fornal, ur. 1928
- Maria Olga Dawidko, ur. 1939
- Emma Krawczyk, ur. 1934
- Stanisław Kielar, ur. 1918
- Wincenta Zych, ur. 1927
- Maria Kędra, ur. 1931
- Janina Jaworska, ur. 1933
- Emilian Migalski, ur. 1982
- Helena Magusiak, ur. 1949
- Urszula Kamińska, ur. 1927
- Katarzyna Bakalarz, ur. 1931
- Maria Posadzka, ur. 1924
- Irena Fornal, ur. 1934
- Stanisław Bańczak, ur. 1914
- Eugenia Prajsnar, ur. 1927
- Witosław Stec, ur. 1940
- Czesław Mańkowski, ur. 1920
- Nestor Hliwiak, ur. 1926

Aktualności parafialne

☛ **30 stycznia** — wspomnienie bł. Bronisława Markiewicza.

☛ **1 lutego** — pierwsza sobota miesiąca, zapraszamy na wieczorną Mszę Świętą oraz tradycyjne nabożeństwo ku czci Matki Bożej Zagórskiej.

☛ **2 lutego** — Święto Ofiarowania Pańskiego; poświęcenie gromnic po każdej Mszy Świętej. W tą niedzielę przypada również Dzień Życia Konsekrowanego.

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

☛ **3 lutego** — wspomnienie św. Błażeja, biskupa i męczennika.

☛ **5 lutego** — wspomnienie św. Agaty, dziewicy i męczennicy

☛ **7 lutego** — pierwszy piątek miesiąca, spowiedź przed pierwszym piątkiem od poniedziałku, pół godziny przed Mszą Świętą, w piątek godzinę przed Mszą Świętą. Wizyta u chorych jak co miesiąc.

☛ **11 lutego** — wspomnienie NMP z Lourdes, Światowy Dzień Chorego.

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

☛ **14 lutego** — Święto św. Cyryla i Metodego, Patronów Europy.



Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36